

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III.

LÓDŹ, ŚRODA, DNIA 22 WRZEŚNIA 1948 ROKU

Nr. 262 (916)

Queuille pod obstrzałem

zjednoczonych sił robotniczych Francji

Rozłamowe związki zawodowe coraz ściślej współpracują z CGT

Jak donosi agencja France Presse, w dniu wczorajszym odbyło się w Paryżu posiedzenie komitetu koordynacyjnego Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT). „Francuskiej Konfederacji Chrześcijańskich Pracujących” (CFTC) oraz Powszechnej Konfederacji Kadr. Komitet w pełni potwierdził swe poprzednie żądania i powziął uchwałę w sprawie przekształcenia się w stale działającą organizację.

Po zakończeniu posiedzenia opublikowany został komunikat, w którym za-

znacza się, że rząd Queuille'a nie wydał ani jednego oczekiwanego przez robotników zarządzenia, celem uregulowania kwestii płac i cen.

Kwestia ta, głosi komunikat, pozostaje nadal decydującym czynnikiem, od którego zależy realizacja sprawiedliwej sytuacji społecznej i załagodzenie naprężonej sytuacji.

Generalna Konfederacja Pracy oraz współdziałające z nią rozłamowe związki zawodowe wezwały swych członków do przerwania pracy na dwie godziny w piątek, na znak protestu przeciw antyrobotniczej polityce rządu Queuille'a.

W Paryżu krąży uporczywe pogłoski, że rząd Queuille'a sam pada się do dymisji.

Niesnaski w rodzinie

Ministrowie Marshall, Bevin i Schuman konferują przy drzwiach zamkniętych w Paryżu nad konfliktem między trzema mocarstwami zachodnimi. Konflikt ten powstał na początku bieżącego miesiąca na tle jednostronnych decyzji USA przewidziania kwestii odszkodowań niemieckich, które — jak wiadomo — zostały już ustalone na forum międzynarodowym, — a ponadto z powodu wstrzymania programu demontażowego w brytyjskiej i francuskiej stre-

fie Niemiec.

Mimo, że Francja i Anglia przesłały w początkach września błagalne noty do Waszyngtonu o zezwolenie na dalszy choćby częściowy demontaż, Waszyngton nie zmienił decyzji w tej kwestii.

Marshall miał jakoby odpowiedzieć Bevinowi i Schumanowi, że ta sprawa nie wchodzi w zakres jego kompetencji, a znajduje się całkowicie w rękach administracji ERP. (Plan odbudowy Europy, czyli plan Marshalla).

Reklama p. Dewey'a



Reakcyjny kandydat na prezydenta USA z ramienia partii republikańskiej, gubernator Thomas Dewey, rozpoczął w poniedziałek właściwą kampanię wyborczą, wygłaszając przemówienie w des Moines w stanie Iowa.

Przemówienie Dewey'a sprowadzało się do wychwalania Stanów Zjednoczonych jako „najlepszego miejsca na kuli ziemskiej” oraz do zaaprobowania w całej pełni dotychczasowej dwupartyjnej polityki zagranicznej USA, która rzekomo sprzyja utwierdzeniu pokoju na świecie.

Depeze ze świata

„OSTATNI ETAP” W PARYŻU.

Zapowiedziana w Paryżu na dzień 23 bm. premiera filmu „Ostatni Etap” budzi żywe zainteresowanie francuskiego świata filmowego oraz opinii publicznej. Wielu wybitnych artystów francuskich z Simone Venant, Paul Meurisse i Sologne na czele podjęło się akcji rozsprzedaży biletów.

W szeregu pism francuskich ukazały się przychylnie wzmianki o filmie.

DOSTOJNI... SPEKULANCI.

„Berliner Zeitung” donosi, że pracownicy amerykańskiej administracji wojskowej w Niemczech uprawiają chętnie zyskową spekulację. Wywożą oni meble z Berlina do USA, ciągnąc z tego olbrzymie zyski.

Szczególnie dochodowym obiektem spekulacji są pianina i fortepiany koncertowe, które setkami transportowane są drogą powietrzną do USA. Pianina i fortepiany niemieckie, nabyte za bezcen w Berlinie, sprzedawane są w Stanach Zjednoczonych po 700 — 2.000 dolarów.

PODRÓŻ MISTER CRIPPSA.

Donoszą z Londynu, że minister skarbu sir Stafford Cripps udał się samolotem do Kanady i Stanów Zjednoczonych w celu przeprowadzenia rokowań finansowych w imieniu Wielkiej Brytanii.



BRYTYJSKI LEW NA AMERYKAŃSKIEJ SMYCY

Sesja ONZ przy pracy

Wybór dr Evatta na przewodniczącego budzi przykre wspomnienia...

Trzecia sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu została otwarta w dniu wczorajszym o godz. 14.25 przez tymczasowego przewodniczącego Joana Attilio Bramuglia, ministra spraw zagranicznych Argentyny.

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia przedstawiał się następująco:

1) Otwarcie sesji przez argentyńskiego ministra spraw zagranicznych Bramuglia

2) Mowa powitalna prezydenta Francji Auriola.

3) Przemówienie Bramuglia.

4) Oddanie hołdu pamięci hr. Bernadotte i innych przedstawicieli Narodów Zjednoczonych, poległych w Palestynie.

5) Wyznaczenie komisji sprawdzania mandatów.

6) Wybór przewodniczącego Zgromadzenia Generalnego na rok 1948.

7) Wybór przewodniczących sześciu

Manewry imperialistów

(Kr.) Wczoraj rozpoczęły się w Paryżu obrady Generalnego Zgromadzenia ONZ. Niestety, nadzieje ludzkości, związane z powstaniem przed trzema z górą laty Organizacji Narodów Zjednoczonych, doznały już za ubiegły czas gorzkiego rozczarowania. W niwecz obróciły się uroczyste zapowiedzi o zapewnieniu pokoju, o wytrzebieniu resztek faszyzmu na świecie, o poszanowaniu umów międzynarodowych.

Już poprzednie zgromadzenie ujawniło w całej rozciągłości rozbijanie ONZ przez imperializm anglosaski i jego satelitów. Utracono sprawy rozbrojenia, sabotowano kontrolę energii atomowej wygrywano forum ONZ dla własnych agresywnych celów.

Jeden z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, John Foster Dulles, oświadczył otwarcie na poprzedniej sesji: „Nie powrócimy już więcej do Teheranu, Jalty i Poczdamu”. Dziś ten sam Dulles przyjeżdża znowu do Paryża w towarzystwie Marshalla, ale przyjeżdża o wiele butniejszy niż kiedykolwiek. Przeciwnie zbliża się czas jego oficjalnego panowania, jako ministra spraw zagranicznych USA w razie zwycięstwa Dewey'a w wyborach prezydenckich.

W tych warunkach mało jest nadziei, aby Generalne Zgromadzenie ONZ w Paryżu mogło dać jakieś pozytywne wyniki. Nie będzie się prawdopodobnie mówić o imperialistycznej wojnie, rozpetanej przez państwa zachodnie w Indonezji, nie będzie potępienia dla interwencji wojsk anglosaskich w nie szczęsnej Grecji, nie będzie napiętnowany prowokacyjny przelew krwi w Palestynie i niewykonanie uchwały ONZ w tym kraju. Nie posunie się na przód sprawa pokoju i rozbrojenia.

Natomiast pod batutą p. Dullesa za-inspirowane będą dwa momenty. Jeden — to projekt przyjęcia faszystowskiej Hiszpanii do ONZ. Wniosek taki wysunie grupa państw Ameryki Południowej, a poprzeć go mają wszyscy satelci USA, nie wyłączając... państw arabskich. Nikomu oczywiście nie przeszkodzi w takim stanowisku poprzednia uchwała ONZ, potępiająca reżim gen. Franco, ani zasadnicze zobowiązanie ONZ zwalczania systemów faszystowskich. „Obserwator” faszystowskiej Hiszpanii, wiceminister spraw zagranicznych hr. de Casa Real, będzie już nawet uczestniczył na sesji paryskiej, choć w żaden sposób nie można się dowiedzieć, kto go właściwie zaprosił.

Drugim manewrem p. Dullesa będzie próba przeprowadzenia na Zgromadzeniu ONZ rokowań w sprawie Niemiec, pomimo to, że zgodnie z wszystkimi międzynarodowymi porozumieniami sprawa ta może być jedynie rozwiązana na zasadzie układu czterech mocarstw.

Jesteśmy przekonani, że przedstawiciele Związku Radzieckiego, Polski i innych państw Demokracji Ludowej pokrzyżują te rachuby p. Dullesa i jego satelitów. A cała odpowiedzialność za sabotowanie i rozbijanie wspólnej pracy międzynarodowej w oczach opinii publicznej świata spadnie na mocarstwa imperialistyczne.

Nie marnujcie urlopów!

Należy skorzystać z tegorocznych doświadczeń wakacyjnych

Mija wrzesień, a z nim kończy się właściwy sezon urlopów. Większość mieszkańców naszego miasta wróciła już z dobrze zasłużonego wypoczynku, dzieląc się z otoczeniem wrażeniami z minionych wakacji.

I oto jedni mówią nam: — Urlop miałem znakomity, bawiliśmy się cudownie, jak jeszcze nigdy w życiu! Ale od innych osób na nasze zapytania słyszymy w odpowiedzi tylko narzekania:

— Cały urlop mieliśmy zmarnowany, nudy, nie było do kogo słowa przemówić, a na dodatek nabawiliśmy się choroby, bo miejscowość... itd.

Skąd pochodzą te różnice zdań? Przecież tak być nie powinno! Przecież okres urlopowy przeznaczony jest właśnie w tym celu, abyśmy nabrali sił i zdrowia, które musi nam wystarczyć na długie miesiące wytężonej pracy, i abyśmy przyjemnie i mile spędzili ten czas wypoczynku.

Urlopu nie należy więc i nie wolno nam zepsuć i zmarnować.

Z wielu listów naszych Czytelników na ten temat, możemy jednak wskazać na główne źródła tego zła, które niejednokrotnie stają się przyczyną późniejszych poważnych niedomagań zdrowotnych.

W pierwszym rzędzie to wyjazd do jakiejś miejscowości kuracyjnej tylko dlatego, że związek czy instytucja, w której pracują urlopowicze ma tam swój dom wypoczynkowy. A więc mimo nieznajomości warunków klimatycznych i innych, bez zastanowienia, zapisują się na kolejny wyjazd.

Następnie wybierają daną miejscowość dlatego, że koleżanka czy kolega, będąc w dużej i dobranym towarzystwie, nadzwyczajnie spędził tu wakacje w zeszłym roku.

Tymczasem okazuje się, że pensjonat

o którym wspominali nasi przyjaciele, znajduje się w dużej odległości od właściwego uzdrowiska, że w tym roku przebywali tam tylko ludzie starsi o bardzo solidnych przekonaniach, którzy już o godzinie 7-ej wieczorem kładli się spać, a wstawali... razem z kurami. Wskutek tego po kilku dniach młoda, zdrowa, wesołego usposobienia osoba, omal nie dostała z nudów rozstroju nerwowego.

Jednym z dalszych „niepowodzeń” urlopowych jest to, że wyjeżdżający zaopatrują się w nieodpowiednią garderobę, zabierają mnóstwo rzeczy niepotrzebnych, a te które mogłyby im się przydać zostawiają w domu.

Poza tym powodem licznych narzekania jest bardzo często niedołężnie prowadzony pensjonat i wreszcie nieumiejętność współżycia.

Jeszcze wiele mamy przykładów zmarnowanych i źle wykorzystanych

urlopów, zwłaszcza wskutek nieznajomości warunków leczniczych i klimatycznych danej miejscowości.

W rezultacie osoby z reumatyzmem lub z wadami narządów krążenia jadą nad morze, inne z wadą serca i osłabionymi do miejscowości górskiej. Zdrowi spędzają czas w Kudowie, w Polanicy czy Cieplicach, a ci, którzy powinni się leczyć udają się na letniska podmiejskie.

Dlatego też, korzystając z tegorocznych doświadczeń, powinniśmy pamiętać, że w przyszłym sezonie wypoczynkowym przed wyjazdem należy zasięgnąć ścisłej i obszernej informacji co do rodzaju miejscowości, do której zamierzamy się wybrać, a przede wszystkim poradzić się lekarza, mając na uwadze zasadę, że urlopu nie wolno zmarnować. (b)

Łódź dała się wyprzedzić Warszawa ma już więcej mieszkańców

Ilu mieszkańców liczy Wielka Łódź? A ilu Warszawa?

Ogólnie wiadomo, że stolica przeciągnięta już pod tym względem nasze miasto, przekraczając 600 tysięcy, a Łódź posiada o kilka tysięcy mieszkańców mniej.

Dokładnych danych jednak nie mamy i dlatego nie można ustalić różnicy liczby mieszkańców obydwu największych miast Polski.

Bedzie to możliwe dopiero w roku 1950, kiedy zostanie dokonany pierwszy po wojnie powszechny spis ludności.

W roku 1946, w lutym, przeprowadzono mały spis ludności, który oddał nam wprawdzie wielkie usługi, jednakże nie czynił zadość wymaganiom spisowym. Chodziło wówczas o możliwie najszystsze uzyskanie globalnej liczby mie-

szkańców poszczególnych miast Polski, obliczenia dokonane zostały pobieżnie, a najważniejszą wadą tego spisu jest, że w czasie, kiedy go dokonywano, jeszcze wielu Polaków przebywało za granicą.

Początkowo projektowano, aby pierwszy powszechny spis ludności odbył się w 1948 roku, Polska dostosowała się jednak do uchwały międzynarodowych kół statystycznych, które postanowiły obliczyć ludność całego świata w jednym czasie — w połowie 1950 roku.

A to, że Warszawa zdystansowała nas pod tym względem, tłumaczy się tym, że do odbudowującej się w szybkim tempie Stolicy stale napływają nowi mieszkańcy, natomiast z Łodzi więcej wyjeżdża osób, niż przybywa. W ślad za przenoszącymi się centralami instytucji i urzędów do Warszawy przenoszą się także pracownicy z rodzinami. (t)

nasze Pały

NIEZDECYDOWANA Z ŁODZI: Mimo, że jest Pani dorosłą osobą widzimy, że ulega Pani wpływowi rodziców, którzy nie zdają sobie prawdopodobnie sprawy z krzywdy, jaką Pani wyrządzają. Jeżeli kocha Pani mężczyznę, który niejednokrotnie dowiódł, że jest prawym i przyzwoitym człowiekiem, nie możemy zrozumieć dlaczego Pani się wa ha i zastanawia. Oboje jesteście młodzi, oboje macie zawód i dacie sobie na pewno radę bez wątpliwej pomocy rodziny. Ich stanowisko co do osoby jej narzeczonego świdczy o tym, że nie są to ludzie uświadomieni co do istoty zmian społecznych, które zaszły w naszym kraju i ciągle myślą kategoriami przedwojennymi. Dużo jest i Pan! w tym winy, albowiem nie umiała Pani i nie umie w dalszym ciągu wytłumaczyć im, że ich postępowanie jest błędne i z gruntu fałszywe. To, że jej narzeczeni, będąc pracownikami fizycznym, potrafił ukończyć szkołę i obecnie chciałby nawet zapisać się na uniwersytet, potwierdza tylko pochlebną opinię co do wartości jego osoby. Uważamy zatem, że powinna Pani wyzbyć się wszelkiej nie pewności i niezdecydowania i jeśli naprawdę kocha Pani swego chłopca, wbrew utyskiwaniom i niezadowoleniu jej rodziny, może Pani śmiało patrzeć w przyszłość, wyjść za niego za małż.

D. K.: Po próbnym okresie pracy, który dla pracownika umysłowego może trwać 4 tygodnie, każda zmiana warunków umowy wymaga 3-miesięcznego wypowiedzenia. Natychmiastowe zwolnienie Pani z obowiązku wychowawczy i przeniesienie jej do kategorii pracowników fizycznych jest za tem niesłuszne i bezprawne. Proszę zwrócić się w tej sprawie do Inspektoratu Pracy przy ul. Zachodniej 64.

KRYSTYNA Z PIOTRKOWA: Przede wszystkim powinna Pani poinformować się na terenie Piotrkowa czy istnieje szkoła o którą Pani chodzi. Następnie proszę się zwrócić do Związku Zawodowego i przedstawić konkretnie swoją sprawę. Właścicielka zakładu obowiązana jest ułatwić Pani naukę tym bardziej, że zajęcia w szkole dla dorosłych odbywają się w godzinach wieczornych.

**Konkurs Szkolny „Expressu Ilustrowanego”
Kupon nr 19
Wyciąć i zachować!**

Codzienna nowelka „Expressu”

Sen wrześnieowy Klementyny

Klementyna, ekspedientka w sklepie kolonialnym „Kogutek, Rozpondek i S-ka” była właściwie już w tym wieku, w którym na ogół kobiety rezygnują z miłości. Jednakże starzejąca się panna broniła jak mogła swoich złudzeń i wierzyła, że nie minie ją ten, kogo przeznaczył jej los.

Teraz zdarzyło się coś, co formalnie zatrzymało jej oddech w piersiach.

Do sklepu wszedł młody, przystojny pan w wspaniałe wyprasowanych spodniach i sportowej kurtce w kratę i, rozglądając się dookoła, zatrzymał spojrzenie swoich czarnych oczu na Klementynie.

Ach, cóż to było za spojrzenie: pałające, namiętne, niezwykle! Sprzedawczyni sklepu „Kogutek, Rozpondek i S-ka” czuła, że przeszły ją ciarki.

— Takie oczy miał tylko jeden człowiek: Rudolf Valentino! — przypomniała sobie platoniczną miłość swojej pierwszej młodości.

Niezajomy podszedł w jej stronę i głosem miłym, aksamitnym, ciepłym zapytał:

— Czy mógłbym dostać pudełko zapalek?

Ach, ten głos, ach te spojrzenia! Niezajomy zapłacił przy kasie, ale odchodząc raz jeszcze spojrzął na Klementynę w taki sposób, że szklanka z musztardą, którą właśnie zdejmowała z półki wypadła jej z rąk.

Przez resztę dnia pracowała jak we śnie. Myślała, nie słysząc zamówień

klientów, a kiedy w końcu zamiast kilograma pomidorów wręczyła stałej klientce sklepu, pani Walerii, pudełko z pastą do butów, szef (pan Kogutek senior) nie wytrzymał, ale wrzasnął na cały głos:

— A cóż to panna Klementyna wyprawia dzisiaj? Zakochała się czy co?

Tak, Klementyna zakochała się, ale czy o tej cudowności opowiedzieć może takiemu grubianinowi jak pan Kogutek?

Wiedziała, że to zdarzenie było tylko epizodem bez żadnego epilogu. Coś co zostawił jej tylko krótkie wspomnienie i krótką tęsknotę. Kiedy więc po zamknięciu sklepu wyszła na ulicę, i zobaczyła go znowu, stanęła jak wryta.

Podszedł do niej elegancki, uśmiechnięty.

— Dobry wieczór pani! Jakże się cieszę, że panią spotykam!

— Co za szczęśliwy przypadek!

— To nie przypadek! — potrząsnął głową — od godziny czekam na panią: chciałbym się koniecznie raz jeszcze zobaczyć z panią i ustalić skąd pani właściwie znam, bo kiedy wszedłem do sklepu zrozumiłem od razu, że nie jest mi pani obca!

— I mnie również zdaje się, że skądś pana znam? Ale skąd?

— Czy mógłbym panią odporowadzić? Był wieczór księżycowy, sentymentalny. Na niebie świecił jasny księżyc.

— I wszystko jest jak w bajce — po

myślała Klementyna idąc obok nieznajomego.

Mówił wiele i ciekawie. O wszystkim i o niczym. Głos miał ciepły, aksamitny a Klementyna słyszała tylko brzmienie tego głosu, nie rozumiejąc słów.

Zatrzymała się wreszcie przed kamienicą, w której mieszkała. Nie wiedziała czy się żegnać i jak się pożegnać.

— Czy zobaczymy się jeszcze? — zapytał nieznajomy trzymając w ręce kapelusza.

— To zależy tylko od pana!

— W takim razie wpadnę jutro do sklepu i wezmę jakiś drobiazgi, ot po prostu, żeby zobaczyć się z panią. Czy dobrze?

Nazajutrz przed południem zobaczyła go znowu.

Już z daleka uśmiechnął się do niej, a potem podszedłszy do lady, spojrzął jej porozumiewawczo w oczy.

Spojrzenia jego mówiły: „Dzień dobry, Klementyno, oto jestem znowu!” — usta powędrowały konwencjonalnie: „Czy mogę dostać pięć kilo cukru?”

Cukru nie ma w mieście. W sklepie pana „Kogutka, Rozpondek i S-ki” mają go tylko dla „swoich” gości, ale czy ten miły, przystojny gentleman nie jest „swoj”?

Szybko podsunęła mu to, czego żądał i z kolei uśmiechnęła się do niego w miarę sił i możliwości jak najbardziej czarująco.

Odtąd przez kilka dni z rzędu przychodził nieznajomy do sklepu kolonialnego, w którym pracowała Klementyna. Oczy jego mówiły zawsze: „Kle-

mentyno, pamiętam, myślę o tobie”. Usta zaś plamiły się taką banalnością: „Proszę o pięć kilo cukru!”

— Na co mu tyle cukru? — zastanawiała się stara panna.

— Na raz jeden i drugi odprowadził ją jeszcze do domu i był bardzo miły.

— Może się nawet ze mną ożeni — Klementyna układała wieczorami paszjansę a po nocach śniły jej jego usta słodsze niż wszystkie zapasy cukru całego świata.

Przedwczoraj Klementyna wzięła udział z ramienia Związków Zawodowych w kontroli mieszkań, jakie władze przeprowadzały u znanych szabrowników, magazynujących zapasy żywnościowe.

Kierownik grupy przejrawszy kartkę ze spisem osób podejrzanych, rzekł krótko:

— Rewizję zaczęliśmy od mieszkań niejakiego Kazimierza Walencika. Mamy go w ewidencji, bo przed dwoma laty nakryliśmy go na fabrykacji bimbru... Zobaczymy, jak tam wygląda u tego ptaszka.

Klementyna była mocno zaskoczona, kiedy, znalazłszy się w mieszkaniu podejrzanego, w osobie Kazimierza Walencika, poznała przystojnego bruneta, który uczynił na niej tak wstrząsające wrażenie. A kiedy spod łóżka wyciągnięto trzy worki cukru, zrozumiła, że to nie miłość kazała mu tak często odwiedzać sklep pana „Kogutka, Rozpondek i S-ki”, ale zimne wyrachowanie.

— Nikczemniku! — krzyknęła głośno i rozplakała się — bo tak skończył się jej wrześnieowy sen o miłości.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Oj! co za pech! Jak pragnę czkawki! Kimnałem sobie i przysnęło mi się, że już pół ściany obrobiłem! A tu — ani mru-mru! Trza się wziąć w kupę!...

SOBEK: — Ha ha ha! Tom go wykiwał! Spiesz się nieborak, aż pot mu ciurkiem ze łba kapie! A ja tymczasem wnet robotę wykończę! Sztuką durków tłuka!

SOBEK: — Z przeproszeniem pana szefa melduję koniec pracy i proszę o obiecaną premię!
MAGAZYNIER: — Niebýwał!...
WICEK: — To chyba szwindell!

WICEK: — Powiada pan, żeś pan to malował. A czyja bluza wisi na haku? Przecie Wacka!
SOBEK: — O psia kital! Klapa!
MAGAZYNIER: — A to oszust!

Śnieg i grad Jesień nadchodzi w siedmiomilowych butach

Jesień nadchodzi szybkimi krokami. Nikt już nie ma żadnych wątpliwości, że lato przeminęło bezpowrotnie, że lada dzień ulice i aleje parkowe pokryją się pozostałymi liśćmi, które wiatr rozpełtał jak wspomnienie o minionym porze roku...

Rozpoczyna się jesienne szarugi i chłody. Już wczoraj nastąpił dalszy powolny spadek temperatury. O godzinie 11-ej rano w termometrach obniżono się do 9 stopni powyżej zera i spadł grad.

Jeszcze chłodniej było w południowej części kraju. Na Śnieżce zanotowano trzy stopnie poniżej zera oraz pierwszy śnieg!

Trzeba się więc pogodzić z faktem i — poważnie pomyśleć o nadciągającej jesieni i zimą. Jeśli wierzyć przepowiedniom — czeka nas w tym roku surowa zima. Ale nie potrzeba się obawiać mrozów — węgla jest pod dostatkiem i każdy może bez żadnych trudności zapełnić swe piwnice „czarnymi diamentami” po ustalonych, urzędowych cenach. (x)

Zimowy czas wprowadzony będzie w nocy z 2-go na 3-go października

Nie wszyscy wiedzą zapewne o tym, że od nadchodzącej soboty za tydzień będziemy mogli spać o całą godzinę dłużej. Z dłuższego snu skorzystamy tylko jeden raz — w nocy z 2-go na 3-go października.

Nocy tej bowiem wprowadzony zostanie czas zimowy. O godzinie 24-ej cofniemy wskazówki zegarów o całą godzinę i będziemy mieli tej nocy aż dwie godziny 23-cie.

Jak zwykle przy zmianie czasu, dzieć się będą rozmaite „dziwy”. Ktoś kto wyjedzie z Kozłuszek do Łodzi o godz. 12-ej w nocy przybędzie do Łodzi... przed godziną dwunastą. Ale że w naturze nie nie ginie, godzinę tę, pozornie „skradzioną” czasowi oddamy latem, przy wprowadzeniu czasu letniego. (t)

Nowa cena piwa

Ustalona została nowa cena piwa butelkowego. Butelka piwa (pół litra) kosztuje w sprzedaży hurtowej 30 złotych, w sprzedaży detalicznej 38 złotych. Po bieranie cen wyższych jest niedozwolone. (k)

Obrady W. R. N.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcone dwóm zasadniczym zagadnieniom: preliminarzowi budżetowemu na rok 1949 oraz sprawom rolniczym.

Po złożeniu przez wojewodę Szymanka sprawozdania z przebiegu akcji siewnej, wywiązała się dyskusja na temat konieczności zreorganizowania życia na wsi przez wzięcie w obronę drobnych i średnich rolników przed wyzyskiem ze strony bogaczy wiejskich.

Uchwalony preliminarz budżetowy zamyka się po stronie dochodów i wydatków sumą 55 milionów i 625 tys. złotych. (k)

Białe pieczywo

Będziemy jedli już za tydzień. — Mąka będzie jaśniejsza i tańsza. Każdy kupi bez ograniczeń to, na co ma apetyt

Już za tydzień w oknach wystawowych sklepów spożywczych pojawią się od wielu lat niewidziani goście: jasne jak słońce bułeczki oraz biała jak śnieg mąka!

Artykuły te dotąd można było nabywać tylko ze źródeł nielegalnych, gdyż wskutek trudności aprowizacyjnych władze zmuszone były wprowadzić normy przemiałowe. Młyny mogły produkować tylko 70-procentową mąkę pszenną oraz 80-procentową żytnią, a wprowadzenie w obrót jaśniejszej mąki pociągało za sobą dotkliwe kary dla młynarzy piekarzy jak i sprzedawców oraz nabywców.

Doskonale urodzaj tegoroczny dostarczył tak znacznych ilości ziarna, że zapełnienie mąki i chleba całej ludności przestało zupełnie być problemem.

Państwo może już sobie pozwolić na to, aby dać każdemu obywatelowi takie pieczywo, taką mąkę, jakich sobie klient tela życzy — tak jak to było do wojny.

Od 1 października rb. będziemy więc mogli bez żadnych trudności kupować poza 97 i 72 proc. także 67 i 50 procentową mąkę pszenną oraz 82 i 65 proc. mąkę żytnią. Tak samo nikt nie będzie bronił piekarzom wypiekać luksusowe pieczywo z jaśniejszych gatunków mąki.

Ale to jeszcze nie wszystko. Bo jak się dowiadujemy, jednocześnie z podniesieniem jakości mąki

NASTĄPI WYDATNE OBNIŻENIE CEN, czyli za lepszy towar będziemy płacić taniej, niż dotąd za gorszy.

Już obecnie daje się zauważyć ciekawe zjawisko, związane z zapowiedzianymi zmianami. Oto na terenie całego województwa łódzkiego zmniejszyło się znacznie zapotrzebowanie na dotychczasowe gatunki mąki. Ludzie czekają na jaśniejszą i tańszą, ograniczając się na razie tylko do zakupów na bieżące potrzeby.

Dzięki doskonałemu urodzajowi możemy będzie również

ZNIEŚĆ CHLEB I MAKĘ KARTKOWĄ.

Ostatnie przydziały na kartki tych artykułów otrzymamy w miesiącu październiku — od listopada chleb i mąka będą wyłączone z rozdzielnictwa reglamentowanego.

Ludność pracująca oczywiście nic na tym nie straci, przeciwnie zyska jeszcze. Bo tak samo, jak za wyłączone z rozdzielnictwa kartkowego cukier i kaszę oraz węgiel przyznane będą specjalne ekwiwalenty gotówkowe, wypłacane co miesiąc przez zakłady pracy. Zamiast więc kupować na kartki ciemne pieczywo lub mąkę 80 procentową — każdy będzie mógł kupić lepszą mąkę i lepsze pieczywo, pokrywając różnicę w cenie z otrzymywanych dodatków pieniężnych.

Na kartki będziemy otrzymywali nadal tłuszcz i mięso. Ale i to nie potrwa zbyt długo. Sytuacja na tym odcinku również poprawia się z miesiąca na miesiąc i od Nowego Roku można będzie w ogóle skasować kartki, gdyż wszystkich artykułów spożywczych będzie pod dostatkiem.

Zniesienie kartek żywnościowych w tym czasie, kiedy w innych państwach ogranicza się raczej żywnościowe i wprowadza coraz większe obostrzenia — jest niczym innym, jak potwierdzeniem faktu, że Polska w rekordowo szybkim czasie stanęła na nogi o własnych siłach i stała się samowystarczalną pod względem zaopatrywania ludności w artykuły spożywcze pierwszej potrzeby! (o)

Historia pewnej paczki Adresatka czeka na nią 9 miesięcy, a urząd pocztowy wciąż pyta o... adres

I znowu otrzymaliśmy list, świadczący o niezbyt sprawnym funkcjonowaniu naszej poczty.

Dnia 2 stycznia rb. Anna Piaskowka zamieszkała w Bytomiu przy ul. Mikiełowicza 28, wysłała do Łodzi pod adresem Janiny Piaskowskiej (Chojny ul. Mieszczkańska 24) paczkę żywnościową wartości około 5 tysięcy złotych.

Po upływie sześciu miesięcy urząd pocztowy w Bytomiu zwrócił się piemiennie do nadawczyni paczki o... **poanie dokładniejszego adresu odbiorczynie przesyłki!**

W tym czasie ob. Anna Piaskowska przebywała na wczasach wraz z rodziną pod Inowrocławiem i dopiero po powrocie do domu, w dniu 4 sierpnia wysłała kartkę pocztową do urzędu pocztowego Łódź 2, podając jeszcze raz adres swej krewnej w Łodzi — odbiorczynie przesyłki nr. 144.

Urząd łódzki zamiast skorzystać z za-

wiedomienia o adresie, po jakimś czasie zwrócił kartkę do Bytomia, jako nieprzepisowo ofrankowaną w celu dopłaty 8 złotych!

Mineło znowu kilka tygodni. W dniu 11 bm. nadawczyni paczki ponownie otrzymała pismo wysłane z Łodzi przez urząd pocztowy nr. 2 o... podanie dokładniejszego adresu przesyłki!

Nie wiemy, co się znajdowało dokładnie w owej paczce, która wysłana została w dniu 2 stycznia rb. i dotąd (dzie wiaty miesiąca!) nie dotarła jeszcze do rąk odbiorczynie. Przypuszczać jednak należy, że z produktów żywnościowych nie ma już śladu.

Wylenia się pytanie: kto ponosi odpowiedzialność za straty, na jakie została narażona ob. Piaskowska? I czy władze pocztowe wyciągnęły odpowiednie konsekwencje wobec urzędnika, który zamiast przyspieszyć doreczenie paczki, bawi się w bezmyślną pisaninę „w tę i nazad”! (s)

Ułatwienia dla Łodzian Nie będzie wędrowek po wyciągi z ksiąg ludności

Do uzyskania, czy też poświadczenia obywatelstwa wymagane są wyciągi z ksiąg ludności stałej. Potrzebne są również i w innych wypadkach, a m. in. gdy chodzi o reprivatyzację mienia.

Dotychczas uzyskanie takiego dokumentu połączone było z szeregiem formalności i dużą stratą czasu. Interesanci musieli bowiem odwiedzać aż dwie instytucje. Najpierw zgłaszali się do Wydziału Ewidencji Ludności przy Al. Kościuszki 19, gdzie otrzymywali numer kolejny, następnie z numerem tym udawali się do Archiwum Miejskiego na Plac Wolności 1, gdzie znajdowały się dotąd wszystkie księgi i dokumenty, a ponieważ personel Archiwum nie jest zbyt liczny — zdarzały się wypadki, że trzeba było długo czekać na potrzebny dokument.

Obecnie cała ta procedura będzie wy-

datnie uproszczona i scentralizowana. Księgi stałej ludności oraz wszelkie inne dokumenty dotyczące ruchu ludności w Łodzi sprowadzone zostały do Wydziału Ewidencji na Al. Kościuszki 19, gdzie na miejscu każdy będzie mógł w ciągu dnia, dwóch otrzymać wyciąg.

Wydawanie wyciągów z ksiąg stałej ludności rozpocznie się pod nowym adresem już w nadchodzący poniedziałek, dnia 27 bm. Interesanci będą się zgłaszali z podwórza, od strony Wólczańskiej nr. 36.

Księgi stałej ludności zostały skompletowane — obejmują one również mieszkańców przedmieść, włączonych do Wielkiej Łodzi.

Wyciąg z ksiąg stałej ludności kosztuje 100 złotych, opłaty za odpisy innych dokumentów będą ustalone w tym tygodniu. (k)

Wrzesień

Oto już wrzesień, mój mill,
Najbardziej polski miesiąc pono,
Gdym to napisał, w tejże chwili
Me oko i za błysnęło słońce.
Bo ktoś z was, drodzy, nie pamięta
Wrzesniowej klęski, gdy od Gdańska
W dymy pożogi owinięta
Szła na nas szwabska horda drańska?
Topole polskie, widziałyście
Uciekinierów i tułaczy
I opadały wasze liście
Jak gdyby z bólu i rozpacz.
Tłumy żołnierzy rozbrojonych
Widziały wierzby rozplakane...
Po szarych szosach krwią zbroczonych
Szły w dal te widma, bólem gnane.
A kiedy żołnierz piersią nagą
Bronił Ojczyzny napadniętej,
Nie grzeszył Smigły-Rydz odwagą,
Ale pokazał szwabom piętę.
W tym samym wykapaną sprostę
Generacja osonowa —
Po zaleszczyckiej gwałt szosie,
Krzyżąc: „Ojczyzno, bywa zdrowa!
Wszystko, jak ciężki sen, minęło,
Dziś inne czasy, inne sprawy,
Zwycięstwo zotła nam błysnęło
Na niwie wielkiej wojny krwawej,
I choć chce Niemiec znów po burzy
Podnieść łeb, mówię naród nasz:
„Ta klęska już się nie powtórzy!
Nie będzie Niemiec pił nam w twarz!”.

STEFAN KRASNOWSKI.

Ucz się języków!

Kursy Zarządu Miejskiego w Łodzi

Zarząd Miejski w Łodzi prowadzi kursy nauki języków obcych dla dorosłych przy ul. Piotrkowskiej 115.
Sekretariat kursów przyjmuje zapisy na pierwsze półrocze nauki języków: angielskiego, francuskiego i rosyjskiego na kursy: wstępny, średni i wyższy. Zapisy przyjmowane są w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 16.30 do 19.30. Pierwszeństwo przysługują pracownikom państwowym, samorządowym i spółdzielczym.
Lekcje języków odbywają się w wyżej wymienione dni od 17-ej do 20-ej.

(k)

Słusznna kara — dla Słuszniaka

Henryk Słuszniak — kontroler Oddziału Społecznego Z. M. podczas przeprowadzanych wywiadów społecznych pobierał łapówki.

Choć „datki” te były niewielkie, gdyż stanowiły pół litra wódki, otrzymanej od Marii Marchowieckiej za przyrzeczenie wyjednania zapomogi oraz 500 zł., pobranych od Józefy Zbawińskiej za urządzenie pogrzebu zmarłej jej kuzynki na koszt Opieki Społecznej — jednak Słuszniak pociągnięty został do odpowiedzialności.

Wczoraj na rozprawie w Sądzie Okręgowym Słuszniak spotkał się ze słuszną karą. Został skazany na 1 rok więzienia.

Co będzie z nami?

Student ekonomii U. Ł.

w kłopotliwej sytuacji wskutek zniesienia ich wydziału. — Należy przyjść z pomocą 2tysięcznej rzeszy akademików łódzkich!

Byli studenci kierunku ekonomicznego na Uniwersytecie Łódzkim, a szczególnie drugiego i trzeciego roku studiów, znaleźli się w nader kłopotliwej i przykłej sytuacji.

Już w ub. roku akademickim krążyły pogłoski o zamierzonej likwidacji kierunku ekonomicznego na UŁ, nie ukazało się jednak w tej sprawie żadne oficjalne ogłoszenie. Przeciwnie, czynniki kompetentne raczej nie przewidywały takiej możliwości.

Toteż studenci z całym spokojem udali się na zasłużony odpoczynek, tym bardziej, że zaległe egzaminy mieli zdać po wakacjach.

Po powrocie do Łodzi spotkało ich we wrześniu przykre rozczarowanie.

Za zatrąwanie ludności

Rzeźnik z bratową wysłani do obozu pracy

Często czytamy o karach wymierzanych za nielegalny ubój, ale nie wszyscy orientują się, jak wielkie stanowi on zło społeczne.

Do potajemnego uboju prowadzi się przeważnie zwierzęta chore, a nieraz już notowano fakty, gdy mięso z takiego uboju pochodziło ze zwierząt padłych.

Nic więc dziwnego, że konsumenci mięsa z potajemnego uboju narażani są nie tylko na ciężkie choroby, ale i na śmierć.

Poza tym nielegalny ubój, wymykający się spod wszelkiego obciążenia podatkowego, naraża skarb Państwa na wielkie straty, a przemysł — na zmniejszenie dostaw surowca w postaci skór czy odpadków zwierzęcych.

Dlatego też władze prowadzą energiczną walkę przeciwko temu szkodnictwu gospodarczemu i niejednym winowajca przebywa już w obozie pracy za dokonane wykroczenia.

Iwiedzieli się mianowicie, że krązące przed feriami pogłoski jednak odpowiadają prawdzie: kierunek ekonomiczny został zlikwidowany. Nic więc dziwnego, że wśród braci studenckiej zapanała konsternacja. Wielu z nich obojętne ten kierunek z zamiłowaniem. O normalnej pracy w tych warunkach oczywiście mowy być nie mogło. Likwidacja kierunku ekonomicznego siłą rzeczy pociągnęła za sobą to, że de jure nie było już studentów ekonomii.

W dziękowanie oświadczono im, że mogą być przyjęci na dalsze studia kierunków sądowego i administracyjnego — z tym jednak, że złożą uprzednio wszystkie egzaminy z ub. roku ekonomii. Egzaminy te nie będą im jednak

zaliczone do dalszych studiów, oprócz kilku wspólnych na wszystkich trzech kierunkach. Tak więc np. student II roku ekonomii będzie miał zaliczonych trzy egzaminy a dalszych 9 — po prostu straci.

Złożenie egzaminów z poprzednich lat na nowym kierunku rozłożono im na okres 2 lat, tak, że w ciągu tego czasu b. student II roku ekonomii musiałby złożyć około 10 egzaminów zaległych oraz mniej więcej tyleż bieżących.

W obecnej więc chwili akademicy ci nie są ani na kierunku ekonomicznym, ani na sądowym, ani też na administracyjnym. Z tych powodów odmawia się im wszelkich uprawnień, przysługujących studentom: nie korzystają ze stóówek, ulgowych biletów tramwajowych itp.

Czy nie można by znaleźć jakiegoś rozwiązania tej kłopotliwej i przykłej dla b. studentów ekonomii sytuacji?

Niewątpliwie władze uniwersyteckie, które nieustannie dają dowody swej troski o młodzież, również i w tym wypadku przyjdą jej z daleko idącą pomocą!
(k.)

Młodociani zbrodniarze staną ponownie przed Sądem

Proces młodocianych zbrodniarzy — Ryszarda Trockiego i Jerzego Krauzego, oskarżonych o zamordowanie 16-letniego kolegi, Jana Wujkowskiego, rozpoczęty w dniu wczorajszym przed Sądem Doraźnym, został przerwany. Zachodzi bowiem konieczność przesłuchania dalszych 2-ch świadków, z których jeden przebywa poza Łodzią.

Wniosek obrony o zbadanie oskarżonych przez biegłych psychiatrów nie został uwzględniony.

Termin dalszej rozprawy wyznaczono na dzień 11 października. (mp)



Wprost z ulicy Anstadta udał się do więzienia, w którym przebywała Gorkowska.

Zameldował się u komendanta i wszedł do celi szpitalnej, w której leżała współniczka Stefana Wirka.

Wyglądała już znacznie lepiej. Wikł w więzieniu był ohydny, ale z polecenia Kurowskiego, działającego w imieniu Friedenstaba, Wieska znajdowała się na specjalnej diecie: a pożywe buliony i potrawki sprawiły, że twarz śmiertelnie wycieńczonej dziewczyny jak gdyby zaokrągliła się.

Opodal jej całą siedział wartownik, czytając Litzmannstädter Zeitung.

— Cóż to? Czytacie w czasie służby? — huknął na niego Kurowski.

— Ja tylko przeglądałem komunikaty z frontu... zaczął się jakaś SS-mann.

— Te rzeczy studiować sobie możecie poza godzinami pracy! — wrzasnął Kurowski — a teraz proszę mi nie przeszkadzać!

— Rozkaz! — stuknął słuźbiście ob-

casami wartownik. Ale potem, stojąc przed drzwiami przez „okienko Judasza” obserwował dalszy ciąg wizyty niezwykłego gościa.

Widział wyraźnie, że Kurowski mówi o czymś długo i z zapalem. Że Gorkowska potrzasa głową, jak gdyby nie zgadzała się na coś, ale że słucha go z wrastającą uwagą, że Kurowski podnosi ręce, gestykuluje, staje się jeszcze wymowniejszy.

Na twarzy dziewczyny wykwitają rumieńce. Jej oczy błyszczą, są pełne łez. Kurowski prostuje się i znów twarz jego kamienieje.

— Trzeba ratować życie za każdą cenę! — powiada, pół głosem, stojąc w drzwiach.

Nazajutrz przed południem Kurowski zgłosił się do Ottona Friedenstaba.

Major spędził pół nocy na pijaństwie w dancing-barze „Erika”, a drugie pół w mieszkanie pewnej, nie grzeszącej nadmiarem cnoty, damy a w rezultacie był tego dnia zmęczony i niewyspany,

— Czego? — ziewnął głośno na widok wchodzącego do jego gabinetu Kurowskiego.

Kurowski zna go na wylot. Wie dobrze, że są chwile, kiedy nawet taki rasowy służbista, jak Friedenstab rozmawia niechętnie o sprawach urzędowych. Ale też zna słówko, które jak czarnoksiężska formułka ożywić potrafi tę złażadzoną mumię.

— Byłem wczoraj u Gorkowskiej!... Gorkowska jest już podkarmiona, wypoczęta, możemy wziąć ją znowu na spytki!

Apatyczne oczy gestapowca nabrały nagle zupełnie innego blasku.

— Więc przyprowadzić ją!... choć już tego ciałka się z nią! — odruchowo chwycił leżącą na biurku szpicrutę.

— Stop! Powoli, panie majorze! O ile przypominam sobie, to mnie powiedział pan tę sprawę!... Widziałem się wczoraj z Gorkowską, i wszystko jest już na najlepszej drodze. Nie chciałbym więc, ażeby zepsuł pan zbyt pochoptną improwizacją to, co przemyslałem przez wiele, wiele dni.

— Więc słucham! I cóżeście takiego wykombinowali przez „te wiele, wiele dni”? — spytał trochę ironicznie, ale z zainteresowaniem.

— Udało mi się zebrać o tej dziewczynie nieco ciekawych szczegółów. Przystudiowałem też i jej nastawienie psychiczne, zanalizowałem jej mentalność.

— Wy, Kurtz, po skończeniu wojny, powinniście zostać profesorem psychologii na jakimś uniwersytecie!... Gadaćcie jak z katedry... — mruknął Friedenstab, ale Kurowski nie speszony jego dygresją, ciągnął dalej:

— Niech pan nie udaje, panie majorze, że uważa pan, iż podczas śledztwa decydującym momentem jest siła z jaką kij lub szpicruta upada na tę czy inną część ciała delikwenta. I pan również, jako wytrawny oficer Gestapo wie dobrze, że efekt tych uderzeń byłby tym owocniejszy, im słabszy jest charakter badanego... Zamierzam nawet opracować naukowy wykres tych proporcji, który...

— Dobrze, Kurtz!... Cóżście się dziś tak rozgadali! — upomniał go szef.

— Są jednak wypadki, że charakter badanego jest twardszy i mocniejszy niż kij: a wtedy na nic chlosta i najbardziej wyrafinowane tortury, bo badany raczej umrze, niż powie prawdę!

Znów mała pauza i Kurowski przystępuje do sedna sprawy.

— Są ludzie wytrzymali i na fizyczne cierpienie, których jednak załamuje mocny psychiczny wstrząs. Do takich właśnie należy Gorkowska. Jest wada, słaba, ale raczej zginie pod rękami bata, niż zdradzi swoich towarzyszy. I właśnie dlatego musimy zastosować do niej inną taktykę.

— Cóż to za nowe jajo Kolumba! Jazda, znieście jej przedziej! — sarknął trochę szyderczo Friedenstab, niemniej bacznie nadstawił uszu- (D. c. n.)

W imalach powinno dojść do jeszcze jednej emocjonującej rozgrywki pomiędzy KUPCZAKIEM a BEKIEM.

Mistrzostwa Łodzi będą więc dla BEKA jedyną okazją do zrewanżowania się KUPCZAKOWI za porażkę jakiej doznał na mistrzostwach POLSKI w KRAKOWIE.

Program zawodów uzupełnią wyścigi mistrzowskie dla posiadaczy kart wyścigowych w konkurencji drużynowej na dystansie 4000 mtr. Ponieważ zawody rozpoczynają się punktualnie o godz. 18-ej wszyscy zawodnicy obowiązani są stawić się w HELENOWIE już o godz. 17-ej. Dotyczy to zarówno zawodników licencjonowanych, jak i kartkowiczów. W dniu zawodów kasy biletowe będą już czynne od godziny 14-ej.

Dzisiaj wyścigi

Morawy — Polska Środkowa na żużlu

W dniu dzisiejszym na torze żużlowym przy Placu 8-go Maja odbędą się wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe z udziałem motocyklistów Czechosłowacji. Będzie to mecz Polska Środkowa — Morawy.

Po raz pierwszy na torze łódzkim użyczy naszym zawodnikom na specjalnie przystosowanych do tego rodzaju zawodów motocyklach firmy Martin - Japp. Motorzyści polscy przeszli specjalne wyszkolenie na dwutygodniowym obozie w Muchawcu, czyniąc wielkie postępy. Dał tego dowód, wygrywając w pierwszym spotkaniu Praga — Śląsk.

W Łodzi wystąpi drużyna w nieco odmienionym składzie, tym niemniej mecz zapowiada się ciekawie. W związku z wielkim zainteresowaniem dzisiejszymi wyścigami wprowadzono pewne zarządzenia porządkowe. I tak: dojeżdżąc do stadionu WKS Legia będą otwarte u wylotu ul. 6-go Sierpnia i Żelaznego oraz 6-go Sierpnia i Towarowej. Pozostałe przejścia będą zamknięte. Wszelkie pojazdy parkowane będą na pl. 9-go Maja, lecz tylko za okazaniem przez ich właściciela biletu wstępu na wyścigi. Wreszcie puścić proszona jest, ażeby dla ułatwienia kontroli przypięła bilety na widocznym miejscu okrycia np. w klapie płaszcza lub marynarki.

Z myśla o Warszawie

zagra dyrektorska drużyna piłkarska

W czwartek odbędzie się na stadionie KP. Zjednoczone nieodwzajemniony mecz piłkarski w którym w roli zawodników wystąpią pracownicy i dyrektorzy Dyrekcji Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych, oraz „Biu ra Sprzedaży tej instytucji.

Myśl urzędniczego tego rodzaju meczu rzucił „handlowcy” z tym, że dochód przeznaczony się na fundusz odbudowy stolicy. Rozumie się, że druga strona wyzwanie przyjęła i... niemal samych dyrektorów użyczy w kostiumach piłkarskich.

Dyrekcja zmobilizowała najlepsze sily z dyrektorem naczelnym Srebrnikiem, dyr. Sobolewskim, dyr. Bożykowskim i Olejnikiem b. mistrzem Polski na czele. Rozumie się, że także „dyrektorskie” zawody może sędziować tylko... dyrektor, więc w roli arbitra wystąpi znany w Łodzi mecenas sportu dyr. Skibiński. Zawody odbędą się w najbliższy czwartek dn. 23 bm. na stadionie K. P. Zjednoczone o godz. 16. 30.

Piłkarze „Resursy”

trenują na boisku Legii

Kierownictwo sekcji piłki nożnej Rz. K.S. „Resursa” zawiadania wszystkich zawodników, że treningi odbywać się będą w każdą środę i piątek na boisku WKS „Legia” i przewidziane będą przez trenera. Początek treningu o godz. 17.

terowania decyzji niezgodnych z przebiegiem walki w ringu.

Okazuje się jednak, że próżne były nadzieje. W boksie łódzkim nie wiele się pod tym względem zmieniło. Poziom sędziów i punktowanie walk jest nadal niezwykle niskie, a decyzje często w

konsekwencje są dużo poważniejsze, bo w grę wchodzi już nie tylko ambicja zawodnika i klubu, lecz i końcowy wynik meczu.

Idiotyczne werdykty mnożą się. Dalsze spotkania również nie były od nich wolne, a to coraz mniej może się pod

Ósemka do Budapesztu

Może pięściarze spiszą się lepiej

Międzynarodowy mecz pięściarski POLSKA — WĘGRY odbędzie się w Budapeszcie 16 października. Początkowo przewidywano, iż drużyna polska stoczy na Węgrzech dwie walki, ostatnio jednak ustalono, że odbędzie się tylko jedno spotkanie.

W związku z tym zdecydowano, że barw POLSKI bronić będą: KASPERCZAK, GRZYWOCZ, ANTKIEWICZ, RADEMACHER, CHYCHŁA, CEBULAK, SZYMURA i KLIMECKI.

Kłopoty, które ostatnio miał KASPERCZAK z utrzymaniem wagi muszej, są do przewyższenia, istnieje jednak możliwość, iż zamiast ANTKIEWICZA wyjedzie do BUDAPESZTU CZORTEK, bowiem ANTKIEWICZ już raz walczył z FECHEREM i wypadł błado. FECHER boksuje z prawej pozycji, co stwarza wiele kłopotu ANTKIEWICZOWI. W PZB. są zdania, że rutynowany CZORTEK tych trudnośel mieć nie będzie.

Trenerów, a nie zawodowstwa

trzeba na gwałt polskiej piłce nożnej

Na bankiecie po meczu Polska — Węgry padło nieoczekiwane oświadczenie dyrektora GUKF. Inż. Kuchara. Podał on do wiadomości zebranych działaczom i zawodnikom, iż toczą się rozmowy między przedstawicielami GUKF i PZPN na temat wprowadzenia zawodowstwa wśród piłkarzy.

Według projektu, zawodnicy mają być podzieleni na trzy grupy: zawodowców, półzawodowców i amatorów. Nie wiemy skąd bierze początek ta koncepcja, ale też nie wydaje nam się, ażeby w dzisiejszych naszych warunkach jej urzeczywistnienie było wskazane.

Niestety, nasi piłkarze są wyraźnie niedozwoleni, pomyślmy więc co przedziej o sprowadzeniu odpowiednich trenerów zagranicznych, którzy nauczyli by ich sztuki piłkarskiej, bowiem za to patałaznienie jakiego jesteśmy świadkami na boiskach nikt nie będzie chciał płacić.

Ażeby produkować się za pieniądze trzeba opanować swą sztukę przynajmniej do tego stopnia, ażeby widzą patrzeć na to co się dzieje na boisku miał pewne zadowolenie. A cóż nasi przyszli kandydaci na zawodowców umieją? Ruszają się jak woły, piłki nie potrafią utrzymać, co strzał, to pudło, a taktyka gry też pozal się Boże... Ot, improwizacja pośledniejszego gatunku i nie ponadto.

Chyba dostatecznie przekonał nas o tym mecz z Węgrami. Bo ostatnia porażka to nie przypadek, to stwierdzenie istotnego poziomu naszego piłkarstwa, tak samo, jak przedtem dał tego świadectwo pogrom w Kopenhadze i przebieg zawodów (nie wynik) z Jugosławią.

Trenerów nam potrzeba i jeszcze raz trenerów. Przestańmy zwracać sobie głowę zawodnictwem, chociaż na jakiś czas jeszcze.

Bokserzy S.K. Teplice w Łodzi

Pięściarze ŁKS gotowi już do walki

Dzisiaj przybywają do ŁODZI pięściarze czescy S. K. TEPLICE, którzy w czwartek zmierzają się z ósemką ŁKS. Na przyjazd drużyny czeskiej czekano długo, coraz to bowiem nowe trudności wyłaniały się przy uzgadnianiu terminu.

Przyjazdem do ŁODZI pięściarze czescy rewizytują ŁKS, który gościł w TEPLICACH w roku ub. odnosząc tam zwycięstwo w stosunku 10:6. Ciekawe, jak będzie wynik rewanżu.

Mecz odbędzie się na stadionie ŁKS na otwartym powietrzu, ale tylko w tym wypadku, o ile pogoda dopisze. W razie gdyby warunki atmosferyczne okazały się w czwartek niesprzyjające, zawody będą automatycznie przeniesione do hali WIMY. Początek meczu o godz. 19-ej.

Przeciwko S. K. TEPLICE ŁKS wystąpi w następującym składzie:

musza — RÓZYCKI kogucia — POPIELA TY, piórkowa — MARCINKOWSKI, lekka — KONICKI półśrednia — OLEJNIK, średnia — WIECZOREK — półciężka — PISARSKI i ciężka — ZYLIS. A więc PISARSKIEGO użyczy w wadze półciężkiej.

Skład S. K. TEPLICE nie jest jeszcze wiadomy, bowiem Czesi donosząc o przyjeździe, nie podał składu. Sędzią ringowym meczu S. K. TEPLICE — ŁKS będzie Twardowski, a komplet punktowych stworzą: sędzia neutralny, wyznaczony przez WSS łódzki, czeski arbiter, a ze strony ŁKS. Słab

rom. Zbędne są chyba szersze wywody jak to odczuwają zawodnicy i jak boleśnie są dotknięci w swej ambicji sportowej.

Zapewne sędziom tym dobro sportu pięściarskiego jest bliskie i, poświęcając wiele czasu pracy społecznej, nie chcą zasłużyć na miano szkodników boksu Nr. 1, więc jakich argumentów używać, aby przekonać tych panów od stołka punktowego, że źle się zabawiają?

Pamiętajcie, że cierpliwość klubów ma też swoją granicę. Jeśli na tym odcińku nie nastąpi poprawa kluby mogą przecież nie bacząc na koszty, zaprosić na następne zawody sędziów z innych okręgów, rezygnując z kompletów łódzkich z podziękowaniem za łaskawą „współpracę”.

Ejże, sędziowie łódzcy! Zastanówcie się, póki jeszcze czas. Chyba... chyba, że chcecie doczekać się aż tak dosadnego wyrażenia wam votum nieufności. Będzie to dla was wielki blamaż i jeszcze większy wstyd.

Rm. 3

Śląsk — Warszawa 12:4

Mecz międzymiastowy w boksie zakończył się porażką drużyny stolicy, która wystawiła właściwie drugi garnitur. Zabrakło Czortka, Zagórskiego, Wasłaka i Kotkowskiego.

Zagubione	ZGUBIONO
ZGUBIONO dowód PKP. na nazwisko Cłapiński Antoni. — Szczawin, gm. Dobra.	ZGUBIONO palcówkę, kartę RKU-Skierniewice. Kopania Władysław. Głowno. — Okrzei 14. 10355g
ZGUBIONO decyzję mieszkaniową Gacpar ska Janina. Kilińskiego 50 m. 10t 10325g	ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU - Skierniewice Pietrzyk Antoni. 10359g
ZGUBIONO książkę wojskową RKU-Łódź. Graczyk Kazimierz. Kilińskiego 144. 10326g	ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Kielce. Krawczyk Józef. 10360g
ZGUBIONO torebkę damską kopertową, książkę Ubezpieczalni, akt ślubny kartki żywnościowe i inne dokumenty. Szopa Władysława. Nowogrodzka 33. 10331g	SKRADZIONO dekret kolejowy, palcówkę i kartę rejestracyjną RKU. Pabianice. Mikolajczyk Henryk. 10361g
ZGUBIONO dowód osobisty kartę rejestracyjną RKU. Konieczny Kazimierz Siemakowski 36 10334g	SKRADZIONO książeczkę z Ubezpieczalni, leg. tramwajową żółta, Zw. Zaw. i kartę repatriacyjną. Kaczmarek Władysława. 10362g
ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną RKU - Łowicz. Dalek Mieczysław, Boczek Doma rackie gm. Lubieńków pow. Łowicz. 10333g	ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU - Łódź na nazwisko Rutkowski Piotr. 10363g
ZGUBIONO świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej Majdajski. Dzisiaj Lublińsk 23. 10336g	ZGUBIONO kartę rejestracyjną na warsztat szewski i książeczkę członkowską z Izby Rzemieśniczej Rawicki Roman, Brzeziny Lasockich 29. 10364g
ZGUBIONO kartę RKU-Łódź miasto. Stefan Romanowski, Wólczańska 165-5. 10358g	ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Stasiak Henryk. 10367g
SKRADZIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Kociński Piotr. 10356g	ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU - Łódź pow. Małesza Jan wieś Zacywilki gm. Słupia pow. Skierniewice 10372g

Idzie jesień!

Strasznie zmartwioną minę ma pan Bąbelek.
— Cóż się stało? — pyta go znajomy.
— Tragedia. Niech pan sobie wyobrazi, że żona dosłala żółtaczki...
— Hm... To niedobrze... Czy posłała po lekarza?
— Nie... Posłała po krawcową, żeby jej uszyła szybko suknię o żółtawym odcieniu...
»»

Pewien obywatel oskarżony został o kłusownictwo. Podczas rozprawy sędzia zwraca się do jednego ze świadków:
— Czy pan widział, jak oskarżony strzelał do zająca?
— Nie, proszę sądu, nie widziałem...
— Więc skąd pan wie, że oskarżony zabił zająca i zabrał łup?
— Bo to było tak, proszę wysokiego sądu...
Ja mam na niego pewne podejrzenie. Widziałem jak wchodził do tego lasu, potem słyszałem huk wyrzutu, potem widziałem jak pokwał zabitego zająca do torby, a nie przypuszczam znowu, żeby zając papiełnił samobójstwo...
»»

Pan Bąbelek czyta gazete. Piecioletni synek nie przestaje go zasypywać różnymi pytaniami.
W pewnej chwili znowu męczy ojca.
— Tatusiu, co to jest pliszka?
— To jest zwariowana ryba! — odpowiada, byle co pan Teofil, nie odrywając wzroku od gazety.
— A dlaczego tu pisze, że ona skacze z gałązki na gałązkę? Przecież ryba nie żyje na drzewie?
— Przecież ci mówiłem, że ona jest zwariowana!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

»»
Podczas obiadu pani Basia mówi do swego męża:
— Bołku, musisz mi koniecznie kupić parę rannych pantofli...
— Po co, kochanie? — odpowiada mąż. — Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

DR ŁOZA specjalista włośów, skórno-weneryczne 1-2, 5-7 Sienkiewicza 34 9578k

DR ŁENCZEWSKI choroby kobiece, akuszzeria, przyjmuje 3-7 Sienkiewicza 51, tel. 181-47 9595k

DR CZERNIELEWSKI choroby skórno-weneryczne Piotrkowska 98, godz. 3-7 10158k

DR MED. SIENKO choroby skórno-weneryczne, Kilińskiego 132, 13-14, 16-18

DR SOSIN Rentgenolog ordynuje od 15 do 18. Gdańska 74, tel. 161-14 9997k

DR BILINSKI powrócił choroby serca 11-14 Legionów 3, 10332k

DENTYŚCI
LECZ. ZĘBOW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8, 9434k

DENTYSTA WODNIC — Kł. Stanisław, specjalność: korony, mostki porcelanowe. Andrzeja 11, tel. 154-12 9582k

Kupno - Sprzedaż
ZEGARKI, złoto srebro, kamienie kupuje „Omega” Piotrkowska 4 poleca: gwarantowane wyroby złote 9490k

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welter i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 9649k

FUTERKA kozuski dziecięce poleca pracownia futer Marian Sabat, Narutowicza 1 9714k

SKUPUJE wełnę owczą w każdej ilości. Płacimy dobre ceny (boczna Limanowskiego Rybna 17, 10145k

UWAGA! OKAZJA! Pieprz turecki w strączkach i mielony, większa ilość do sprowadzenia. Firma „Wajon” Łódź, Piotrkowska 85, 10123k

ZAKUPIJE okrychy świecowe - parafinowe woski. Fabryka Świec K. Adler, Łódź, Piotrkowska 85, 10123k

TKALNIA mechaniczna na chodzie do sprzedania. Łódź, Południowa 78, 10307k

UWAGA! Motocykliści, kierowcy, najlepszy akumulator w ubiegłym sezonie ukazał się z firmy „Akumulator” Łódź, Andrzej 29, tel. 165-25 Polecamy akumulatory wszelkiego typu własnej konstrukcji 9081k

SPRZEDAM maszynę saneczkową Nr 8x50 Młynarska 15 m. 45. 10327k

SPRZEDAM wtryskiwacz „Dianan” 120 volt do kawy, nowy. Dworkowców 28 m. 1. 10111k

SPRZEDAM maszynę do liczenia z taśmą. 80.000. — tel. 111-16. 10340k

MASZYNY do pisania stan dobry, kupimy. Moniuszki 4a sekretariat. 10341k

SAMOCHOBY, „Reklamówka” 700 kg. nośność, oraz DKW bardzo dobrym stanie do sprzedania. Piotrkowska 115 (warsztat) 10365k

MOTOR benzynowy marki „Mercedes” 6-cio cylindrowy ze skrzynią biegów i samochód ciężarowy marki „Citroen” nie na chodzie. Wiadomość Śródmiejska 61. Dąbrowski Mieczysław 10369k

SREBRO (ziom, monety) stale kupujemy. Sklep zegarmistrzowski. Więckowski (dawniej Śródmiejska) 6. 10371k

RÓŻNE
KRAWIEC przyjmuje poprawki — renowacje Piotrkowska 59 poprzez czną oficynę. Wojciechowski 9474k

FOTOCZESY szyje specjalista. Wojciechowski, Piotrkowska 59. Uwaga! Praca oficyną. 9475k

ŚWIECE-lampki nagrobkowe poleca Fabryka Świec K. Adler Łódź, Piotrkowska 85 10182k

SZYBKO, tanio, dokładnie pierze pralnia Społdzielni Studentów „Unia Akademicka” Próchnika 7, 10298k

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę. Tkalnia sztuczna. — Frankowska, Więckowskiego 23, 10309k

UWAGA Dzieci! Zdjęcia do legitymacji szkolnych wykonujemy bardzo solidnie. Szybko i tanio. Fotowenus, Wschodnia 23, 10347k

Poszukiwanie pracy
POTRZEBNA starsza osoba do dziecka na stałe 11-go Listopada 3. Sklep zegarmistrzowski. 10345k

POTRZEBNA panienska do sklepu i pomocy domowej. Rzgowska 96, Perfumaria 19329k

POTRZEBNA gospośnię do 2-ga osób. Referencje konieczne. Radwańska 25-4. 10337k

FABRYKA Kinotechniczna zaangażuje natychmiast: monterów mechanicznych, specjalistę do odlewów wtryskowych, konstruktorów, maszynistkę-korespondentkę, maszynistkę. Siły wykwalifikowane. Zgłaszać się M. Nowotki 41, w godzinach od 9-12. 10257k

WYKwalifikowanych brzdajów i dziewczyn do pracy na maszynie oczkarkowej zatrudni od zaraz F-ma Ackerman i Gerndt, Łódź, Dąbrowskiego 87. 10328k

CIEŚLE, robotnicy oraz wykwalifikowany technik budowlany, potrzebni na roboty w Łodzi. Zgłoszenia ul. Sienkiewicza Nr 53-8, 10333k

POTRZEBNA wykwalifikowana podreżaczka do damskiej konfekcji palt. Kilińskiego 7-9. 10338k

POTRZEBNA pomocnica domowa. Kamienna 16 m. 50. 10344k

SEKRETARKI kwalifikowanej poszukuje Liceum Gospodarcze, ul. Kilińskiego 63. 10346k

POTRZEBNA pomoc domowa. Referencje. Zgłoszenia od godz. 16 Południowa 23-16. 10348k

POTRZEBNA podreżaczka. Konfekcja. Nowomiejska 6. F-ma Goldfarb i S-ka. 10349k

POTRZEBNA pomoc domowa. Zawadzka 15 n. 5. 10333k

POTRZEBNA pomoc domowa na wyjazd do Wrocławia. Wiadomość Próchnika 23 m. 21 godz. 17-13. 10354k

POTRZEBNA pomoc domowa do dziecka. Kamienna 1 m. 49. 10357k

KUSNIERZ potrzebny oraz wykończarka. Piotrkowska 38 Sklep futer. 10368k

Poszukiwanie pracy
ZEGARMISTRZ z praktyką poszukuje pracy. Of. pod „Zegarmistrz” „Prasa” Piotrkowska 55, 10350k

Poszukanie wanczerów
POSZUKIWANY Stanisław Pankiewicz syn Antoniego i Marii ur. 1923 Dubienko pow. Buczaczy adres matki sub „KP” „Prasa” Piorkowska 55. 10370k

NAUKA
TLUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, łacińskiego Narutowicza 84 telefon 276-18 9803k

SZKOŁA tańców Wł. Cyrulskiego, Łódź, Kilińskiego 85. Wyuczają najnowszych tańców zbiorowo i indywidualnie. Zapisy codziennie od 17-21. 10159k

KURSY kroju, szycia, modelowania Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Zapisy od 8-12, 16-18. Armii Ludowej 17-3. 10243k

CENTRALNE kursy Kierowców Pojazdów Mechanicznych Zw. Zaw. Transportowców ul. Andrzeja Struga 6 przyjmują zapisy na nowy kurs. Specjalna praktyka warsztatowa.

KROJU, modelowania szycia ubrań damskich dzięciących, bieliźniarstwa, górciarsstwa (opatentowanym systemem Eugeniusza Wiśniowskiego) wyuczają 2 letnie kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, Kończąca swiadectwo czeia dnice. Zapisy na kurs 2 letni, roczny, półroczny 6-tygodniowy Próchnika 25 9777k

KROJU modelowania szycia i bieliźniarstwa Kursy Instytutu Przem.-Rzemieślniczego, Sienkiewicza 89. 10028k

LOKALE
MŁODA poszukuje pokoju sublokatorskiego Of. „Urzędnicza” 10339k

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia z wygodami Armii Ludowej na pokój z kuchnią, łazienką lub na 2, jeden z nich osobnym wejściem w śródmieściu zwrot kosztów Of. „Z Adresem” 10342k

PRACUJĄCY student poszukuje zaciężnego mieszkania przy rodzinie. Oferty „ME” 10351k

POSZUKUJĘ pokoju z wygodami przy rodzinie. Dobrze zapłać. Oferty kierować sub „KP” „Prasa” Piorkowska 55. 10366k

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi Jaracza 32
Dzisiaj o godz. 19.00 „OTELLO”. Nowe opracowanie tekstu K. Berwinkiej-Gogolewskiej, muzyka Strömengera, dekoracje i kostiumy Otto Axera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Maszyńskiego 34.
Dzisiaj i codziennie o godzinie 19 min. 15 sztuka C. de Peyret - Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC” w reżyserii Janusza Warneckiego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY Doskonała sztuka Lillian Hellman pt. „LISIE GNIAZDO” z życia bankierów i farmerów amerykańskich.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243.
Dzisiaj i dni następnych o godzinie 19,15 „CNOTLIWA ZUZANNA”

TEATR „SYRENA” TRAJUGUTTA i Zagr. Nr. 30.
Dzisiaj o godz. 19.30 komedia pt. „DOBRE SKROJONY FRAK”.

ETNI TEATR „OSA” Zachodnia 43 tel. 140-09
Codziennie o godz. 19.30, w niedziele i święta o 16-ej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA” z H. Makowską w roli tytułowej. Znizki ważne.

Teatr KUKIELEK RTPD ul. Nawrot 27
daje widowisko „PINKIO” wg Colloidi
Codziennie przed południem dla dzietwy szkolnej w miarę zamówień, a w niedziele i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności. 10220

KINA

ADRIA — „Tajemnica nocy wigilijnej”
BAŁTYK — „Tajemnica Wywiadu”
BAJKA — „Bohaterki Pacifiku”
GDYNIA — „Program aktualności Kraj.”
HEL — „Zielone lata”
MUZA — „W pogoni za mężem”
POLONIA — „Siostra lokaja”
Film dozwolony dla młodzieży.
PRZEDWIOSNIE — „Wakacje”; Film niedozwolony dla młodzieży.
ROBOTNIK — „Ostatni etap”
ROMA — „Podzutek”
REKORD — „Konik garbusek”
STYLÓWY — „My z Kronstadt”
ŚWIT — „Kopciuszek”
TECZA — „Siostra lokaja”
Film dozwolony dla młodzieży.
TATRY — „Cygańska miłość” (w ogrodzie)
WISLA — „Cygańska miłość”
WŁÓKNIARZ — „Aleksander Matrosow”
WOLNOŚĆ — „Ostatnia noc”
ZACHĘTA — „Lekkomyślna siostra”

Program radiowy na czwartek ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy, 12.25 Utwory fortepianowe dawnej muzyki, 13.00 Muzyka polska, 13.45 Ludwik van Beethoven Kompozytor tygodnia, 15.30 Śpiewamy piosenki, 16.00 Dziennik południowy, 16.30 Śpiewamy na swojską nutę, 17.50 Odbudowa Warszawy, 18.00 Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych, 18.10 Dla każdego coś miłego 20.00 Sermiery, słuchowisko, 21.00 Dziennik wieczorny, 22.00 Dawna muzyka, 23.00 Ostatnie wiadomości.

PAŃSTWOWA FABRYKA ZEGARÓW
Łódź, ul. Wigury 21

Pracownicy:
TOKARZY
SLUSARZY
ZEGARMISTRZÓW 10299k